

Sygn. akt I C 1522/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 stycznia 2017 roku

Sąd Rejonowy w Świdnicy I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący SSR Wojciech Zatorski

Protokolant Natalia Całka

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 13 stycznia 2017 roku w Ś.

sprawy z powództwa G. G.

przeciwko R. S.

o nakazanie

I. nakazuje pozwanemu R. S. aby usunął z działki nr (...) położonej w P., powiat (...), posadowioną tam pasiekę, za wyjątkiem 5 uli;

II. powództwo dalej idące oddala;

III. koszty procesu znosi wzajemnie.

Sygn. akt IC 1522/16 UZASADNIENIE

G. G. wniósł o nakazanie R. S. usunięcia pasieki posadowionej na jego działce nr (...) w P., a także obciążenie pozwanego kosztami procesu (k. 2).

W uzasadnieniu żądania wskazał, że pozwany założył na swej działce pasiekę, która jest niezmiernie uciążliwa dla sąsiadów i mieszkańców P.. Pasieka jest położona bezpośrednio przy drodze gminnej oraz przy nieruchomości powoda. W okresie wiosenno-letnim pszczoły pozwanego żądają mieszkańców, powodując reakcje anafilaktyczne i wywołując obawy przed owadami, a także uniemożliwiając powodowi i innym sąsiadom normalne korzystanie z działek. Wielokrotne uwagi powoda i sąsiadów, a także pisemne wystąpienie powoda, by pozwany przeniósł pasiekę, nie przyniosły żadnych skutków (k. 3).

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa i obciążenie kosztami procesu powoda (k. 20), a w uzasadnieniu swego stanowiska przyznał posadowienie pasieki na swej działce, jednak zaprzeczył, aby sporna pasieka stanowiła dla sąsiadów nadmierną uciążliwość. Ponadto wskazał, że działki sąsiadów są jedynie nieuprawianą łąką, na której brak zabudowań, droga dojazdowa do nich to pas nieuprawianej ziemi, a z racji powyższego pasieka nie jest uciążliwa dla sąsiadów, zaś powód nie przebywa na tej nieruchomości, gdyż pracuje w Anglii. Powód nie udowodnił też żadnego przypadku ukąszenia kogokolwiek przez pszczoły z pasieki pozwanego. Sama pasieka natomiast istnieje od 6 lat a jej funkcjonowanie zwiększyło plony mieszkańców P. i korzystnie wpływa na ekosystem okolicy. Posadowienie pasieki na działce pozwanego i przebywanie większej ilości pszczoł na działce powoda i w okolicy nie stanowi utrudnienia w korzystaniu nieruchomości powoda ponad przeciętną miarę, zwłaszcza wobec rolniczego charakteru obu działek oraz faktycznego niewykorzystywania działki powoda, która jest łąką (k. 200.-21).

Sąd ustalił.

Pozwany jest właścicielem działki nr (...) położonej w miejscowości P., Gmina Ś., a powód właścicielem działki sąsiedniej, bezpośrednio graniczącej z działką pozwanego.

Bezsporne.

Działka powoda ma charakter budowlany, jakkolwiek nie uzyskał on jeszcze pozwolenia na budowę. Powód dokupił sąsiednią działkę o pow. 5 arów, aby mieć lepszy dojazd do swej działki.

Działka pozwanego ma charakter rolny, ze wskazanym w księdze wieczystej sposobem korzystania: pastwiska trwałe.

Dowód:

- odpis KW – k. 60,
- przesłuchanie pozwanego – k. 63 (p/s – k. 61),
- przesłuchanie powoda – k. 47 (p/s – k. 440.).

Pozwany rozpoczął prowadzenie pasieki pszczół ok. 2009r. Działka, na której stoi pasieka, wówczas jeszcze nie należała do niego. Nabył ją później, a sprzedawca uprzedził go o możliwych problemach, wskazując na podział ziemi i sprzedaż różnym osobom wydzielonych działek.

Początkowo pozwany miał tylko pięć uli, jednak z czasem stale pasiekę powiększał, tak że liczyła kilkanaście, a potem kilkadziesiąt uli. Obecnie pasieka pozwanego liczy 250 uli, z tym że na terenie działki, na całej jej powierzchni, jest 150 uli. Są one posadowione w odległości kilki metrów od granicy działki. Rodzina pszczół (1 ul) liczy 70.000-100.000 owadów.

Ilość uli na działce pozwanego, zwłaszcza w sezonie, który trwa od marca-kwietnia do ok. 20-go września, jest różna i spada do 30, a wyjątkowo nawet do 20 uli w sezonie. Jest to związane z sezonowym wywożeniem części pszczół na tzw. pożytki, tzn. miejsca, w których ule z pszczołami są posadowione w określonym czasie i terenie z uwagi na kwitnienie zbóż, itp. Następnie, po zakończeniu aktywności na danym pożytku, pszczoły przewożone są w kolejne miejsce kwitnienia innych zbóż, itd. W przypadku nieurodzaju, złych warunków pogodowych, nadmiaru pszczół na danym pożytku, pszczoły są dokarmiane lub wywożone na kolejne pożytki. W spornej pasiece na działce pozwanego pozostają w sezonie rodziny pszczoły słabe lub młode, w liczbie ok. 30 rodzin (uli), które wylatują na okoliczne pola.

Pasieka może być przeniesiona w inne miejsca w dwóch okresach w roku, tj. późną jesienią (ok. listopada) oraz w okresie luty-marzec. Przeniesienie powinno nastąpić w miejsce słoneczne, blisko naturalnych ujęć wodnych, o odpowiedniej infrastrukturze (dojazd, prąd, woda).

Dowód:

- dokumentacja fotograficzna – k. 13,
- przesłuchanie pozwanego – k. 47 i 63 (p/s – k. 45 i 61),
- przesłuchanie powoda – k. 47 (p/s – k. 440.).

Wzdłuż działki pozwanego, niejako dookoła niej, biegnie gruntowa droga o statusie drogi gminnej, która stanowi ciąg komunikacyjny do sąsiednich działek m.in. powoda. Tą drogą można do tych działek dojechać samochodem.

Idący lub jadący tą drogą do swoich działek ich właściciele zostali w okresie wiosennym i letnim kilkakrotnie zaatakowani i pokąsani przez pszczoły na tej drodze lub w pobliżu swoich działek.

Również powód został 2-krotnie pokąsany przez pszczoły na swojej działce. Ponadto pasieka pozwanego jest dla powoda bardzo dokuczliwa, gdyż z racji znacznej ilości pszczół latających na działce powoda w okresie wiosennym i letnim powód praktycznie nie może przebywać na swojej działce, zatem korzystanie z niej jest w zasadzie niemożliwe.

Powód na stałe mieszka w Ś.. Pracuje za granicą, obecnie w Niemczech, a poprzednio w Anglii. Nie jest uczulony na jad pszczeli, ale ma niepełnosprawne dziecko o obniżonej odporności.

Dowód:

- mapa – k. 12,
- zeznania świadków: K. G., I. A., K. G. – k. 47 i 63 (p/s – k. 42-430.),
- przesłuchanie powoda – k. 47 (p/s – k. 440.).

Powód i właściciele okolicznych działek kilkakrotnie rozmawiali z pozwanym o problemie pszczół i ich dolegliwości dla sąsiadów oraz zwracali mu uwagę na konieczność likwidacji lub przeniesienia pasieki, a także uprzedzali o wystąpieniu na drogę sądową, jednak pozwany, chociaż zapewniał o planowanym przeniesieniu pasieki, nie podjął w tym celu żadnych konkretnych działań.

Pismem z daty 30.03.2016r. powód wezwał pozwanego do zaprzestania naruszenia prawa własności powoda i ustanowienia nowej lokalizacji pasieki. Pozwany nie udzielił odpowiedzi.

Dowód:

- pismo powoda z dowodem nadania – k. 10-11,
- zeznania świadków: K. G., I. A., K. G. – k. 47 i 63 (p/s – k. 42-430.),
- przesłuchanie powoda – k. 47 (p/s – k. 440.).

Sąd zważył.

Powództwo zasługuje na częściowe uwzględnienie.

Zgodnie z art. 140 k.c. w granicach określonych przez ustawy i zasady współzycia społecznego właściciel może, z wyłączeniem innych osób, korzystać z rzeczy zgodnie ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem swego prawa, w szczególności może pobierać pożytki i inne dochody z rzeczy. W tych samych granicach może rozporządzać rzeczą. Z kolei zgodnie z 144 k.c., właściciel nieruchomości powinien przy wykonywaniu swego prawa powstrzymać się od działań, które by zakłócały korzystanie z nieruchomości sąsiednich ponad przeciętną miarę, wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości i stosunków miejscowych.

Z powyższych przepisów wynika, że własność nie jest prawem bezwzględnym i jest ograniczona przez ustawy, zasady współzycia społecznego, oraz społeczno-gospodarcze przeznaczenie tego prawa. Ponadto w przypadku prawa własności nieruchomości ograniczeniem jest też wzgląd na oddziaływanie wykonywania tego prawa na nieruchomości sąsiednie i nakaz powstrzymania się od zachowań zakłócających korzystanie z tych nieruchomości, wykraczających ponad dolegliwość przeciętną, która wynika ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości i stosunków miejscowych.

Przenosząc powyższe w realia sprawy zauważyć należy, iż powód dysponuje działką o statusie budowlanym (czego pozwany nie kwestionował i nie dowodził tezy przeciwnej), zatem funkcjonalnie związaną z potencjalnym, choćby przyszłym zamieszkaniem na tej nieruchomości. Chybione są więc przeciwne twierdzenia pozwanego (k. 20) w zakresie rolniczego wykorzystania działki powoda (jako łąki), jak też, że działka powoda w ogóle nie jest wykorzystywana (co zresztą przeczyłoby tezie wcześniejszej). Poza tym dodać trzeba, że powód zakupił działkę, a także

dotatkową powierzchnię 5 arów w celu łatwiejszego dojazdu do swej działki, jak podaje, w celu przyszłej budowy domu, a są to twierdzenia racjonalne, skoro w przeciwnym wypadku zakup taki, zwłaszcza powierzchni dodatkowej, nie miałby logicznego uzasadnienia. Fakt natomiast, że obecnie działki tej fizycznie nie użytkuje, zwłaszcza zgodnie z jej charakterem, co tłumaczy stanem zdrowia swego dziecka, nie ma większego znaczenia w tym sensie, że nawet doraźne korzystanie z działki poprzez przebywanie na niej, jest istotnie utrudnione z uwagi na pasiekę pozwanego, zatem tym bardziej byłoby to dokuczliwe w przypadku rozpoczęcia budowy oraz zamieszkania w tym miejscu po zakończeniu tej budowy.

Pozwany natomiast dysponuje działką rolną (pastwiska), zatem taki jej charakter zasadniczo nie powinien sprzeciwiać się posadowieniu na niej i prowadzeniu pasieki.

Dostrzegając kolizję wynikającą z odmiennego charakteru obu w/w działek, implikującego odmienne ich wykorzystanie, a także badając granice możliwości wykorzystywania przez pozwanego swej własności (art. 140 k.c.) oraz przeciętną miarę dolegliwości pasieki dla nieruchomości sąsiednich (art. 144 k.c.), rozpocząć należy od tego, że prawo zasadniczo nie reglamentuje posadowienia pasiek pszczelich. Ustawa z dnia 29 czerwca 2007 r. o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich /Dz.U.2007.133.921/ jakkolwiek w art. 1 stanowi, że dotyczy m.in. hodowli zwierząt gospodarskich, do których zalicza się pszczołę miodną (art. 2 pkt1h), nie wskazuje na żadne ograniczenia w usytuowaniu pasieki pszczelej, w szczególności nie wskazuje minimalnej wymaganej odległości od dróg, innych działek, domów, itd. Unormowane jest tylko posadowienie pasiek w lasach. Rozporządzenie (...) z dnia 28.12. 1998 r. w sprawie szczegółowych zasad ochrony i zbioru płodów runa leśnego oraz zasad lokalizowania pasiek na obszarach leśnych /Dz.U.1999.6.42/, w § 6 i 7 wskazuje warunki lokalizacji pasieki w lesie i obowiązki jej właściciela.

Brak zatem normatywnych wzorców oceny poprawności lokalizacji spornej pasieki.

Natomiast z istoty i charakteru pasieka wynika, że może być ona źródłem dolegliwości dla nieruchomości sąsiednich.

Hipoteza art. 144 k.c. obejmuje m.in. hodowlę pszczół, w tym usytuowanie w pobliżu pasieki, zakłócającej ponad przeciętną miarę korzystanie z nieruchomości sąsiedniej (por. J. Winiarz /red./ Kodeks Cywilny z komentarzem, Warszawa 1989, tom I, s.142, t.7 oraz J. Ignatowicz, Prawo rzeczowe, Warszawa 1994, s.84). Zakazane jest bowiem zakłócenie korzystania z nieruchomości sąsiedniej w każdy sposób, jeżeli stopień zakłócenia przekracza zwykłą miarę w stosunkach miejscowych, przez które rozumie się sytuację, miejsce i czas zakłócenia; niedopuszczalne są zwłaszcza immisje, które stanowią bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia (por. J. Winiarz, op. cit., s. 143). W przypadku naruszeń można żądać nie tylko usunięcia skutków, lecz także zagrożenia (przygotowań do) immisji (por. J. Ignatowicz, op. cit., s. 161).

Nieruchomość sąsiednia, to każda nieruchomość w zasięgu oddziaływania nieruchomości generującej immisje (por. J. Winiarz, op. cit. s. 142, t.2).

Wbrew twierdzeniom pozwanego powód wykazał, że sporna pasieka jest dokuczliwa również dla jego nieruchomości, i to w stopniu przekraczającym miarę przeciętną.

Pozwany nie kwestionuje oddziaływania jego pasieki na nieruchomości sąsiednie, w tym powoda, bowiem sam przyznaje fakt przelotu pszczół w możliwej znacznej ilości przez te działki do okolicznych pożytków, jakkolwiek minimalizuje znaczenie i skutki powyższego dla nieruchomości sąsiednich, a zarzuty powoda ocenia jako przesadzone.

Tymczasem przesłuchani w sprawie świadkowie (k. 47) zeznali, że sytuacja przedstawia się zgoła odmiennie.

K. G. (p/s k. 42o.) podała, że dojazd do działek, w tym do działki powoda, jest utrudniony, bowiem pszczoły gryzą osoby, które zmierzają do tych działek, w tym pokąsały ją i jej męża; nie ma możliwości przeniesienia pasieki w granicach działki pozwanego, gdyż cała działka jest „w ulach” a są też budynki; przy granicy z działką powoda ule są 2 metry od działki powoda; wzdłuż granicy z drogą gminną jest najdłuższy bok działki pozwanego, o długości ok. 100 m, i tam również są posadowione ule; działka świadka znajduje się ok. 150 m od działki pozwanego, jednak nie można

tam wysiedzieć z racji zagęszczenia (ilości) pszczół (p/s k. 43); po ukąszeniu na drodze nie doszła już na swoją działkę (p/s k. 42o.).

I. A. (p/s k. 43) zeznała, że chce kupić działkę (...) m powyżej działki pozwanego, ale nie sfinalizowała transakcji z uwagi na problem pszczół; dojazd do działek przebiega „pętka” wzdłuż pasieki ; ule w pasiece są posadowione w odległości od 20-30 m od granicy działki do niemal samej granicy; pszczoły latają po drodze uniemożliwiając dojście do działek oraz na działkach (k. 43o.); świadek nie ma wiedzy o uciążliwości uli dla działki powoda; obecnie liczba uli przekracza 100, a w czasie gdy „zadatkowała” działkę było ich ok. 80.

K. G. (p/s k. 43o.) zeznał, że ma działkę (...) m od działki pozwanego i na wiosnę chce budować dom, jednak problem jest w pasiece przy drodze, od której ule stoją kilka metrów, a z której świadek będzie korzystał; uli jest ponad 100; został ukąszony, ale nie na działce, lecz na tej drodze, jakkolwiek na jego działkę pszczoły też dolatują.

Powód (p/s k. 44o.) z kolei podał, że został pokąsany 2 razy; działka pozwanego jest wypełniona ulami po brzegi, a działki stron graniczą bezpośrednio; na początku prowadzenia pasieki, gdy uli było tylko kilkanaście, nie był to problem, obecnie pszczół są miliony i jest nie do zniesienia; działka powoda jest na „trasie” przelotu pszczół na pola , w okresie letnim na działkę nie da się wejść, nie ma mowy o normalnym użytkowaniu działki.

W/w dowody zbieżnie wskazują i jednoznacznie oceniają, że sporna pasieka nie jest bezkolizyjna, a przeciwnie - stanowi istotne utrudnienie w dostępie do działek sąsiednich i korzystania z nich, co odnosi się oczywiście również do działki powoda, jako graniczącej bezpośrednio z działką pozwanego, na której zlokalizowana jest pasieka. Wszystkie w/w osoby zgodnie zeznały, że zmierzając do swoich działek lub przebywając na nich albo w ich bliskości, zostały pokąsane przez pszczoły, co stało się przyczyną niedotarcia do działek lub rezygnacji z przebywania na działce, z racji pokąsania lub obawy, że to się stanie, uzasadnionej znaczną ilością owadów przelatujących przez działki sąsiednie, m.in. powoda. Tak więc niezależnie od kilkukrotnych pokąsań przez pszczoły zeznających w sprawie osób, co już jest dokuczliwe same w sobie, o dolegliwości pasieki pozwanego dla okolicznych działek, w tym powoda, świadczy też intensywność oddziaływania pasieki pozwanego wynikająca z ilości pszczół przelatujących przez działki sąsiadów, w tym oczywiście przez bezpośrednio graniczącą działkę powoda. Gdyby było inaczej, tj. jeżeliby dolegliwość taka nie występowała lub nie była istotna, świadkowie i powód zapewne nie nagabywali pozwanego o rozwiązanie problemu, w szczególności przeniesienie pasieki (o czym szerzej poniżej).

Z racji zgodności tych dowodów uznano je za wiarygodne , zaś fakty z nich wynikające za udowodnione. Teza przeciwna nie wytrzymuje krytyki, gdyż oznaczałaby bezpodstawną znowę przeciwko pozwanemu jego sąsiadów, i do tego przyszłych, skoro obecnie jeszcze tam nie mieszkają, zatem nie znających go i nie mających żadnych powodów, aby go bezpodstawnie obciążać. Nieracjonalne zresztą byłoby, gdyby osoby dopiero zamierzające budować domy na sąsiednich działkach, niweczyłyby przyszłe stosunki dobrosąsiedzkie z już funkcjonującym tam pozwanym i sprzymierzyłyby się przeciw niemu, nie mając ku temu żadnych podstaw, tj. przy nie istniejącej żadnej racjonalnej przyczynie do występowania przeciwko osobie, która w niczym nikomu nie zawniła.

Pozwany natomiast (p/s k. 45) przyznaje, że prowadzi pasiekę od kilku lat, stale ją rozwija, a przy tym wiedział, że musi liczyć się z sąsiadami, bo sprzedawca działki powiadomił go o planach podziału i sprzedaży wydzielonych działek; uważa zarzuty powoda za wyolbrzymione, jakkolwiek, gdyby pszczoły ukąsiły dziecko, byłaby to sytuacja niekomfortowa.

Argumentację pozwanego miał potwierdzić świadek S. P., m.in. co do tego, że pasieka nie jest zagrożeniem dla sąsiednich nieruchomości (k. 20o.). Ten świadek podaje jednak, że nie interesuje się tym, czy istnieje między właścicielami sąsiednich nieruchomości konflikt na tle pszczół, zatem na podstawie jego zeznań trudno przyjmować, by mógł on wypowiadać się na temat zagrożeń pasieki dla nieruchomości powoda (i ewentualnie świadków), jakkolwiek przyznać trzeba, że świadek podaje, że on nie był pokąsany przez pszczoły ani na swojej /sąsiedniej/ działce, ani na działce pozwanego (p/s k. 44).

Zestawienie dwóch ostatnich dowodów nie daje więc podstaw do wniosku, że zarzuty powoda są przesadzone, a pasieka pozwanego nie stanowi dla powoda nadmiernej dolegliwości.

Przy określaniu (ponad)przeciętnej miary z art. 144 k.c. uwzględniać należy stosunki miejscowe, tj. sytuację, miejsce i czas zakłócenia oraz sposób używania nieruchomości na danym terenie (por. J. Winiarz, op. cit., s. 143 oraz K. Pietrzykowski /red./, Kodeks cywilny komentarz do art. 144 teza 8, Legalis 2016), a także porę i czas trwania zakłóceń (por. E. Gniewek /red./, Kodeks cywilny komentarz do art. 144 teza 3, Legalis 2015).

Powód wykazał, że pasieka pozwanego zakłóca korzystanie z sąsiedniej nieruchomości, co czyni ponad przeciętną miarę, wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości i stosunków miejscowych. Jakkolwiek bowiem pozwany dysponuje posadowioną na wsi i poza jej centrum nieruchomością rolną, mającą stanowić pastwisko, wykonywanie jego prawa w sposób dotychczasowy i bez ograniczeń może niweczyć korzystania przez sąsiadów, w tym samego powoda, z ich praw, w tym zwykłego korzystania z ich nieruchomości, znacznie utrudnionego lub wręcz uniemożliwionego przez pszczoły. Za niedopuszczalną bowiem uznać należy taką sytuację, by właściciele nieruchomości sąsiednich, przeznaczonych na cele budowlane, w tym powód, z obawy przed ukąszeniem pszczoł, co miało już miejsce, obawiają się budować na swoich działkach, przebywać na nich, czy nawet dochodzić do nich.

Trudno przy tym zaakceptować tezę pozwanego, że są to problemy wyolbrzymiane. Poza okolicznościami podnoszonymi przy ocenie zeznań świadków dodać należy, iż pozwany w żaden sposób nie zaprzeczył im w tej części, w jakiej zgodnie wskazywali na rozmowy z pozwanym, w których zwracali mu uwagę na problem i prosili o przeniesienie pasieki, czym zresztą ten obiecał się zająć. Przyjmując z powyższych względów okoliczności wynikające z tych zeznań za fakty udowodnione, nie sposób uznać, by rozmowy świadków z pozwanym, osobą de facto obcą, toczyły się bez wyraźnej ku temu przyczyny, a ponadto, by pozwany w ogóle bezpodstawnie rozmowy te podejmował. W przeciwnym wypadku byłyby to rozmowy bezprzedmiotowe, a tego pozwany w ogóle nie podnosił. Nieprawdopodobieństwem jest przecież, aby kilka obcych sobie (i jednocześnie pozwanemu) osób, które łączy nabycie (lub taki zamiar) nieruchomości w pobliżu pasieki pozwanego traciło czas własny i cudzy, ryzykując dodatkowo popsucie stosunków sąsiedzkich, na próby uzyskania u pozwanego przeniesienia pasieki, gdyby problem po pierwsze nie istniał, a po wtóre nie był naprawdę dolegliwy. Dodać można jeszcze, że jeżeli problem pasieki nie występuje lub jest wyolbrzymiany, należałoby zadać retoryczne w tych realiach pytanie, dlaczego s-k I. A. nie sfinalizowała transakcji kupna nieruchomości, skoro dała zadatek (p/s k.43), natomiast godzi się występować w niniejszym procesie jako świadek.

Trudno też przyjmować tłumaczenia pozwanego, że skoro funkcjonuje jeszcze inna pasieka (p/s k.62), możliwe jest negatywne oddziaływanie na nieruchomości sąsiednie pszczoł z tej innej pasieki. Twierdzenia te nie padły w odpowiedzi na pozew oraz w pierwszych zeznaniach, ani też pozwany nie zaprzeczył zeznaniom świadków, którzy wprost wskazują na pasiekę pozwanego, przywołują rozmowy z nim na temat uciążliwości właśnie jego pasieki i prośby o jej przeniesienie.

Inną sprawą jest natomiast wynikająca z zeznań świadków okoliczność pokąsania ich przez pszczoły nie na działce powoda, lecz na drodze gminnej, która biegnie wzdłuż najdłuższego boku działki pozwanego, czy też przy ich działkach, co może uzasadniać wątpliwości, czy sama nieruchomość powoda, który domaga się ochrony prawnej, faktycznie jest zagrożona nadmiernie. Obawy te należy jednak wykluczyć, zaś podniesiona kwestia nie zmienia przyjętych wyżej ocen, a to z poniższych przyczyn.

Z zeznań świadków wynika również, że do ukąszenia przez pszczoły doszło nie tylko na drodze, lecz także na działkach (lub w pobliżu) świadków, tj. jeszcze dalej od pasieki, aniżeli na działce powoda, bowiem na działce położonej ok. 80 m od pasieki (p/s k. 43o.) a pszczoły są dokuczliwe nawet na kolejnych działkach, położonych 100 m i 150 m powyżej działki pozwanego (p/s k. 43). Powyższe wyznacza więc obszar zagrożenia dla właścicieli okolicznych działek, który rozciąga się nie tylko wzdłuż drogi dojazdowej do tych działek, lecz roztacza się także na nie. Tak więc świadkowie poprzez opisywanie sytuacji na drodze gminnej i swoich działkach mówią o wpływie pasieki na nieruchomości sąsiednie, w szczególności na tę drogę i swoje działki, ale pośrednio wskazują też na działkę powoda, do której przecież dojeżdża się również tą drogą, a która znajduje się bezpośrednio przy działce z pasieką, przed działkami

świadków. Tym samym powód wykazał zeznaniami w/w świadków ponadprzeciętną ingerencję pasieki położonej na nieruchomości pozwanej na nieruchomości przyległe, w tym własną.

Ocena natomiast, czy droga dojazdowa (gminna) jest uczęszczana, a także, czy istnieje inna możliwa droga dojazdu do działki powoda jest w świetle przedmiotu sporu obojętna. Powód i sąsiedzi nie muszą (nie mają obowiązku) poszukiwać innej drogi dojazdu, choćby nawet istniała i wcale nie była (dojazd nią) uciążliwa. Chodzi przecież o to, że po dojechaniu na miejsce, niezależnie zresztą od tego jaką drogą, pszczoły nadal będą zakłócać korzystanie z działek sąsiednich, niezależnie od drogi dojazdu do nich.

Sąd nie uważa za konieczne, ani celowe przeprowadzenie oględzin nieruchomości, o co wnioskował pozwany (k. 200.). Oględziny, które mają wykazać, że na działce powoda (i działkach świadków) nie ma zabudowań (k. 200.), a także, iż wzdłuż działki pozwanej brak drogi, a jest tylko wydeptana ścieżka (zatem nie ma mowy o dojeździe do działek, który ma utrudniać pasiekę – p/s k. 44) jest z natury zbędne, skoro powód i świadkowie sami przyznają, że nie rozpoczęto jeszcze budowy, nadto z zeznań świadków wynika dojazd do działek samochodem (p/s k. 43 i 430.), czemu pozwany nie zaprzeczył, a ponadto nie wiadomo, w jaki sposób oględziny miałyby wykazać lub zanegować ewentualne utrudnienie powodowi zamieszkania na jego działce. Z tych przyczyn oddalono wniosek o przeprowadzenie tych oględzin.

Zgodnie z art. 222 § 2 k.c. przeciwko osobie, która narusza własność w inny sposób aniżeli przez pozbawienie właściciela faktycznego władztwa nad rzeczą, przysługuje właścicielowi roszczenie o przywrócenie stanu zgodnego z prawem i o zaniechanie naruszeń. Takie też roszczenia przysługują właścicielowi nieruchomości sąsiedniej w przypadku immisji; w tym przypadku można żądać nie tylko usunięcia skutków, lecz także niwelacji zagrożenia immisji (por. J. Ignatowicz, op. cit., s. 161 oraz J. Winiarz, j.w.). Przepis art. 144 w zw. z art. 222 § 2 k.c. pozwala na nałożenie na właściciela nieruchomości, z której pochodzą negatywne oddziaływania, nie tylko obowiązku całkowitego zaprzestania działań stanowiących źródło immisji, ale także nałożenia na niego takich obowiązków, które doprowadzą do "powrotu" zakłóceń w granice przeciętnej miary, a więc dozwolonego negatywnego oddziaływania na nieruchomości sąsiednie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 maja 2002 r. sygn. V CKN 1021/00, publ. LEX nr 55512).

Analizując stosowny rodzaj i stopień reakcji na naruszenia pozwanej, można w myśl powyższego uznać, że skoro możliwe jest żądanie nie tylko niwelacji naruszeń, lecz także usunięcia zagrożenia, zatem tego co doprowadza do zakłócenia władztwa nad nieruchomością i wszystkiego co może realnie zakłócić to władztwo, niewątpliwie można też eliminować stan z istoty swej zagrażający nieruchomości sąsiedniej obecnie i kreujący dalsze zagrożenia w przyszłości. Istotą sprawy jest jednak skuteczna ochrona własności powoda przed immisjami nadmiernymi. Takie immisje oczywiście należy eliminować, natomiast żądanie pozwu (które domaga się całkowitego usunięcia pasieki), stanowi zasadniczą, kategoryczną i definitywną ingerencję we własność w ogólności, z pominięciem społeczno-gospodarczego przeznaczenia tego prawa pozwanej. Pozwany ma przecież prawo do rolniczego użytkowania swej działki (oznaczonej jako pastwisko), chociaż nie może oczywiście pomijać tego, że sąsiedzi legalnie nabyli działki pod budowę (a pozwany musi fakt ten uwzględnić przy wykonywaniu swego prawa). Innymi słowy rozstrzygnięcie sądu powinno wywołać istotną poprawę w sytuacji powoda, a przede wszystkim usunąć zagrożenia spowodowane nadmiernymi immisjami, tj. uwzględnić ochronę jego własności z jednej strony, a z drugiej strony uwzględnić też prawa pozwanej, co wymaga zastosowania zasady proporcjonalności ingerencji w prawa i wolności obywatelskie, w tym we własność, określone w Konstytucji RP oraz Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z dnia 4 listopada 1950 r. (Dz.U. 1993 Nr 61, poz. 284) – dalej: EKPCz. Zważywszy bowiem, że orzeczenie sądu stanowi formę przymusowej ingerencji państwa w sferę praw jednostki, akcja taka nie może być dowolna i musi charakteryzować się adekwatnością oraz proporcjonalnością (art. 21 ust. 1 i art. 64 ust. 1-3 oraz art. 31 ust. 3 K.. RP, a także art. 17 EKPCz i art. 1 Protokołu Nr (...) do EKPCz).

Powód podał, że w okresie, gdy pasieka pozwanej liczyła tylko kilkanaście uli, sytuacja nie była jeszcze taka zła (p/s k. 440.). Z kolei z zeznań świadka I. A. (p/s k. 43) wynika, że problemy z pszczołami były już po tym, jak w 2015r. „zadatkowała” działkę w sąsiedztwie pozwanej (już wówczas był problem z dojsciem na działkę), a zatem, że istniejąca wówczas liczba 80 uli wskazana przez świadka (czemu pozwany nie zaprzeczył, ani tym bardziej nie wykazał innej ich liczby) jest zbyt wysoka i stanowi nadmierną uciążliwość dla działek sąsiednich.

Sam pozwany zeznał, że zaczynał pasiekę od 5 uli i stale ją powiększał, aż do 250 uli, w tym 150 na swej działce, nie pytając sąsiadów o zdanie (p/s k. 450.). W przesłuchaniu uzupełniającym (p/s k. 610.) de facto nie wyjaśnił, jaką liczbę rodzin (uli) uważa za bezpieczną dla sąsiadów (natomiast włączył dodatkowy element ilości uli w okresie letnim, o czym poniżej), zwłaszcza w kontekście zeznań powoda i świadków. Tym samym nie wykorzystał możliwości zaprezentowania i weryfikacji bezpiecznej dla powoda liczby uli na swej działce. Trudno zatem, chcąc zachować zasadę proporcjonalności ingerencji we własność, w oparciu o te dowody określać bezpieczną liczbę uli. Ponadto pozwany nie wskazywał, ani w odpowiedzi na pozew, ani w pierwotnych zeznaniach, na posadowienie na działce w okresie letnim tylko 20-30 uli (k.610.). Może to budzić wątpliwości, jednak ważniejsze jest, że - zakładając dane podane przez pozwanego, bowiem o opinię biegłego strony nie wnosili - nawet przyjęcie liczby 20 uli po 70.000 pszczoł, nie mówiąc już o 30 ulach po 100.000 pszczoł, wskazuje na liczby przytaczane przez powoda (p/s k. 440.). W konsekwencji uznać należy, iż nawet pozostawienie w pasiece 20-30 uli w sezonie letnim może być nadmiernie dolegliwe.

Reasumując ten fragment rozważań, mając na względzie miejsce posadowienia pasieki (wieś) oraz charakter (status) działki, na której jest posadowiona (rola, pastwiska), jak też wzgląd na potrzebę proporcjonalnego oddziaływania w sferę własności, należy opowiedzieć się przeciwko uwzględnieniu żądania pozwu w całości, skoro rozstrzygnięcie takie stanowiłoby nieproporcjonalną ingerencję we własność pozwanego, nie uwzględniającą rzeczywistego zakresu i okresu zagrożeń. Jeżeli natomiast z drugiej strony pozwany nie podejmuje w procesie rzeczywistej współpracy w celu określenia takiego rozmiaru pasieki, który nie byłby nadmierną dolegliwością dla sąsiadów, w tym wypadku powoda, poprzestać można (a wobec braku inicjatywy dowodowej w zakresie opinii biegłego nawet należy to uczynić) na ostatnim bezkolizyjnym i jednocześnie bezspornym stanie liczebnym pasieki, tj. 5 uli. Niedookreślona przez powoda liczba kilkunastu uli nie jest bowiem konkretna, a ponadto dotyczy sytuacji nie tyle dobrej, ile ocenianej jako „nie taka zła”, dodatkowo warunkowanej powiązaniem rodzinnymi (pozwany jest pasierbem wuja powoda), które sprzeciwiały się „wchodzeniu w konflikt” (p/s k. 440.), co przeczy załatwieniu sprawy w sposób uwzględniający interesy obu stron. Łączne ujęcie tych 2 kwestii nie pozwala na oparcie się w tej mierze na słowach powoda, który nie musi zresztą orientować się w pszczelarstwie, a zatem nie jest zobowiązany do podejmowania próby określenia „bezpiecznej” liczby uli na działce pozwanego, który nie skorzystał, jak podano wyżej, z możliwości prezentacji własnego stanowiska w tym względzie. Sąd nakazał zatem usunięcie pozwanemu pasieki ponad liczbę 5 uli, o czym przeczoło na podstawie art. 144 i art. 222 § 2 k.c.

Sądowi orzekającemu znane jest orzecznictwo Sądu Najwyższego, w szczególności wyrok SN z dnia 28 grudnia 1979 r. sygn. akt III CRN 249/79, n/t oddziaływania pasieki na nieruchomości sąsiednie, a także wyrażony w uzasadnieniu tego orzeczenia pogląd o potrzebie uwzględniania swoistości immisji za pośrednictwem pszczoł i jej społeczno-gospodarczego znaczenia, rozważenia jakie ewentualnie skutki pociągnęłoby przeniesienie całości czy części pasieki w inne miejsce, ustalenia czy powodowie czynią ze swej strony wszystko, aby unikać ewentualnych uządleń.

Trudno w obecnych realiach prawnych pogląd ten przyjmować bez zastrzeżeń.

Z uwagi na zmianę stanu prawnego w stosunku do daty w/w wyroku, w szczególności dlatego, że prawo własności podlega obecnie ochronie konstytucyjnej i konwencyjnej, wzgląd na okoliczności związane przede wszystkim z nieruchomością immitującą nie może mieć decydującego znaczenia, zwłaszcza jeżeli powód nie narusza działki pozwanego, zatem nie zakłóca jego władztwa nad rzeczą, a jedynie domaga się poszanowania jego własności poprzez zapewnienie realnej możliwości pełnego z niej korzystania. Takie postawienie sprawy z definicji zakładałoby prymat pasieki nad naruszoną nieruchomością sąsiednią, co oznacza niedopuszczalną nierówność wobec prawa. Ponadto wymaganie od powoda wykazania, że uczynił wszystko, by uniknąć „uządleń” (jak wskazuje SN) prowadzi do absurdu, bowiem nie wiadomo, co konkretnie miałyby zrobić, by sprostać w/w wymogom (uciekać przed rojem pszczoł, stosować specjalne środki ochronne, itp.) i jak miałyby to wykazać. To nie powód, który wykazał zarówno fakt immisji, jak i nadmierną ich dolegliwość, powinien ewentualnie wykazywać w/w kwestie, lecz powinien to czynić pozwany, który wywodzi stąd korzystne skutki prawne.

Sąd analizował też kwestię okresu rzeczywistego negatywnego wpływu pasieki pozwanego na nieruchomość powoda (i ewentualności czasowego ograniczenia liczebności pasieki pozwanego tylko do miesięcy wiosenno-letnich). Pozwany

wskazuje bowiem na aktywność pszczół w okresie wiosenno-letnim, a jednocześnie podaje, że w okresie jesiennym jeszcze wegetują, lecz są mało aktywne, zaś zimą nie opuszczają one uli (p/s k. 62). Powód powyższemu nie zaprzeczył, w pozwie sam wskazał na aktywny okres wiosenno-letni (k. 3), a podczas przesłuchania - na okres kwitnienia drzew owocowych i okres letni (p/s k. 440.). W zeznaniach świadków mowa o okresie od IV do IX-X (p/s k.420.). Mogłoby to oznaczać, że poza sezonem aktywności pszczół liczba uli w pasiece na działce pozwanego jest obojętna dla sąsiadów, w szczególności powoda, skoro wobec bierności pszczół w tym czasie immisje nie tylko ponad przeciętną miarę, lecz wręcz żadne, po prostu nie występują (w tym okresie pasieka nie jest nadmiernie dokuczliwa).

Zauważyć jednak warto, iż pozwany wskazuje ogólną ilość 250 należących do niego uli, z czego 150 posadowionych w spornej pasiece na jego działce. Oznacza to, że istotna część pasieki (znaczną liczbą uli) może zasadniczo funkcjonować poza nią, niezależnie od sezonu. Pozwany zeznawał przecież w okresie zimowym i bynajmniej nie wspominał, że omawiana sytuacja dotyczy okresu wiosenno-letniego. Ponadto wskazywane przez pozwanego wywożenie uli na tzw. pożytki jest procesem ciągłym i rotacyjnym, jednak trudnym do ścisłego prognozowania, bowiem zależy od wielu zmiennych i mało przewidywalnych czynników, takich jak pogoda, okresy wegetacyjne roślin, urodzaj, liczba pszczół w okolicy. Tak więc nie wiadomo, kiedy i ile dokładnie uli zostanie wywiezionych z pasieki i kiedy do niej powróci, w szczególności, czy istotnie nastąpi to w czasie deklarowanym jako początek sezonu, a zakończy się wraz upływem czasu wskazywanego jako koniec sezonu. Nie wiadomo też, co pozwany uczyni w przypadku braku porozumienia z właścicielem miejsca pożytku, zarówno na początku, jak i końcu sezonu (wtedy zapewne zwiezie ule do pasieki), co potęguje w/w wątpliwości. Wszystkie te okoliczności pokazują, że długość (okres) sezonu jest kategorią raczej umowną, a ruch (przemieszczanie) uli na początku i końcu sezonu nie jest możliwy do ścisłego czasowego zadekretowania. Trudno zatem podejmować takie rozstrzygnięcie, które z założenia może skutkować problemami w przyszłości, na wypadek gdyby np. z uwagi na nietypowe warunki pogodowe (jak krótka i łagodna zima) aktywność pszczół nastąpiła szybciej, aniżeli w czasie wskazywanym przez pozwanego. Wówczas możliwe byłyby kolejne immisje, chociaż formalnie pozwany nadal byłby uprawniony do utrzymywania w pasiece na swej działce większej liczby uli, stosownie do okresu sezonu zimowego, a tylko ten charakteryzuje się brakiem aktywności pszczół. Analogiczna sytuacja mogłaby oczywiście powstać na koniec sezonu. Z założenia więc analizowane rozwiązanie, jako nawiązujące do pewnych okresów czasu, jednak w pełni zależne od warunków pogodowych, jest w tych realiach chybionym.

Poza tym trudne do egzekucji w ogóle, a tym bardziej w tak zmiennych, mało przewidywalnych warunkach, byłoby uzyskanie utrzymania określonej liczby uli w danym sezonie, który nie jest stały, gdyż zależy od pogody. Dodać też należy, że - jak podał pozwany - lokalizację pasieki można zmienić poprawnie tylko w 2 porach (okresach) roku, czego powód nie kwestionował. Zważywszy zatem na wymogi właściwej zmiany lokalizacji pasieki, stosownie do wskazywanych przez pozwanego zasad sztuki pszczelarskiej, przy ewentualnym przymusowym wykonywaniu tego obowiązku, mogłoby się okazać, że względ na powyższe uniemożliwi usunięcie nadmiernej liczby uli do kolejnej właściwej pory.

Na zakończenie rozważań sąd odniesie się do problemu umiejscowienia uli na działce pozwanego. Jak podano na wstępie rozważań brak powszechnie obowiązujących przepisów określających lokalizację i organizację pasieki. Powód powołuje się w pozwie na „Kodeks dobrej praktyki produkcyjnej w pszczelarstwie”, który określa m.in. minimalne odległości posadowienia uli od określonych miejsc, urządzeń, itp. (k. 5), natomiast pozwany wskazuje, że nie są to przepisy, a tylko wytyczne (p/s k. 45), z czym należy się zgodzić, skoro wyrażone w w/w Kodeksie regulacje nie zostały opublikowane w Dzienniku Ustaw lub Monitorze Polskim. Treść tego (...), jak wskazują źródła internetowe, głównie na stronach wojewódzkich ośrodków doradztwa rolniczego, jest przewodnikiem tradycyjnego utrzymywania pasiek i zgodnego ze standardami higienicznymi pozyskiwania produktów pszczelich, opartym na Rozporządzeniu Parlamentu i Rady UE WE (...). Wobec powyższego nie ma możliwości stanowczego nakazywania pozwanemu na tej podstawie usytuowania uli w określonym miejscu działki, w szczególności w określonej odległości od płotu lub działki sąsiedniej, a także wznoszenia na granicy działki ogrodzenia określonego rodzaju i określonej wysokości, itp. Regulacje (...) nie stanowią bowiem prawa, zaś w realiach spawy brak innych podstaw co do omawianego nakazu.

O kosztach (pkt II) orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c., zgodnie z którym w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Jakkolwiek można w sprawie mówić o

proporcjonalnej przegranej pozwanego, stosownie do liczby ulti posadowionych na działce i liczby ulti pozostawionych na niej, co dawałoby podstawy do stosunkowego rozdziału kosztów, jednak taka zależność nie oddaje istoty zagadnienia. Rozstrzygnięcie zawarte w pkt I wskazuje bardziej na celowość wzajemnego zniesienia kosztów, skoro powód wygrał spór co do zasady, jednak żądania pozwu nie uwzględniono w całości i pozwany, jakkolwiek uległ w istotnej liczebnie części spornej pasieki, utrzymał się z jej pozostawieniem w ograniczonej części.

Na oryginale właściwe podpisy

zgodność odpisu z oryginałem

stwierdza z up. Kierownika

I Wydziału Cywilnego

Sądu Rejonowego w Świdnicy

Sekretarz Sądowy

mgr N.